

DROGA KRZYŻOWA DLA DZIECI

Stacja I - Osądzenie

Panie Jezu, widziałem dziś płaczącą dziewczynkę, bo posądzono ją o kłamstwo, a ona powiedziała prawdę. Mama mówiła mi o panu, który niewinnie przebywa w więzieniu. Ja sam czasem zrzucam winę na mojego starszego brata, kiedy tato pyta, kto zaczął. Fałszywe sądy, oskarżenia i niesłuszne podejrzenia bardzo bołą. Ty powiedziałeś: "Cokolwiek uczyniliście jednemu z braci moich najmniejszych, mnieście uczynili". Przepraszam za wszystkie sądy, które Ciebie raniły. Pomóż mi zachować w życiu Twoje słowa: "Nie sądzicie, a nie będziecie sądzeni".

Stacja II - Dźwiganie krzyża

Panie Jezu, Twój krzyż nie był tylko Twój. Kiedy ucałowałeś go i mocno przytulileś do serca, uwierzyłem, że są na nim wszystkie grzechy wszystkich ludzi. Nie rozumiem tej tajemnicy, ale dziękuję za to, że przyjąłeś w nim także moje grzechy i nieuczciwości. Słyszałem często, że każdy dźwiga swój krzyż - doświadczenia codziennego życia, ale nie każdy chce go przyjąć z wdzięczności tak jak Ty. Panie Jezu, jeszcze nie rozumiem, co to znaczy, ale chcę każdego dnia podejmować mój krzyż, aby pomagać Ci przemieniać mnie i innych ludzi.

Stacja III - Pierwszy upadek

Pamiętam, jak upadłem na boisku. Zdarte kolana i potłuczenie bardzo bolały, ale najbardziej zranił mnie śmiech kolegów. Było mi przykro. Kiedy jednak spotykało to innych, postępowałem tak samo. Ty nie postąpiłbyś w ten sposób. Sam zgodziłeś się na swój upadek i wyśmianie, aby nauczyć nas wrażliwości. Powstałeś, abym i ja miał siłę i chęć podnieść się, gdy coś mi się nie uda i wydaje mi się, że spotkały mnie wszystkie nieszczęścia świata razem wzięte. Otwórz, proszę, moje oczy, abym widział tych, którzy nie potrafią poradzić sobie ze swoimi trudnościami i mógł im pomóc.

Stacja IV - Spotkanie z Matką

Twoja Matka, Panie Jezu, jest jak moja. Kiedy miałem gorączkę, nie odchodziła od mego łóżka, robiła mi kompresy i głaaskała po rozpalonym czole. Zawsze jest, kiedy jej potrzebuję, ale nie zawsze potrafię przyjąć jej troskę i pomoc. Dziękuję za przykład kochania mamy. W tym rozważaniu przynoszę Ci wszystkie dzieci, które jej nie mają, dzieci zdane na siebie, dzieci z rodzin, w których mamy nie są

odpowiedzialne lub uwikłane w nałogi. Wierzę, że doświadczenia tych dzieci także są obecne w krzyżu, który dźwigasz. Dziękuję Ci w ich imieniu.

Stacja V - Cyrenejczyk

Czasem wydaje mi się, że wszystko mogę i potrafię. Wtedy odrzucam pomoc innych, a szczególnie starszej siostry i moich rodziców. Oczywiście po czasie żałuję, ale nie potrafię się do tego przyznać. Tak bardzo chcę uchodzić za silnego i mądrego. Panie Jezu, Ty byłeś silny, najmądrzejszy i wszechmogący, a jednak umiałeś przyjąć pomoc człowieka. Słyszałem kiedyś, że kto nie potrafi przyjąć pomocy od innych, nie potrafi też innym pomagać. Przynoszę Ci tę moją słabość. Chcę pomagać Tobie i wszystkim, którzy tej pomocy ode mnie oczekują, ale dzisiaj pomóż mi przyjąć pomoc Twoją i moich najbliższych.

Stacja VI - Weronika

Panie Jezu, zawsze podziwiałem odwagę Weroniki, która potrafiła przedostać się do Ciebie, aby ulżyć Twojej męce. Przynoszę Ci mój lęk, kiedy trzeba stanąć w obronie słabszych kolegów albo pocieszyć smutnych. Wierzę, że jesteś obecny w każdym człowieku, a najbliżej jesteś tych, którzy cierpią, są pokrzywdzeni i odrzuceni przez innych. Daj mi odwagę Weroniki, abym ocierał Twoją twarz dobrym słowem, przeproszeniem, przebaczeniem i dobrem wobec tych, z którymi żyję na co dzień.

Stacja VII - Drugi upadek

Panie Jezu, ten drugi upadek jest boleśniejszy. Przygniata Cię nie tylko ciężar grzechów, ale też ludzka złość i niewdzięczność. Brak miłości boli najbardziej. Ja też ranię Ciebie brakiem zaufania, kiedy nie chcę posłuchać Twoich przykazań albo rodziców. Upadasz wtedy we mnie. Towarzysz mi w doświadczeniu wstydu, żalu i pragnieniu poprawy. Wystarczy jeden akt mojej skruchy i wdzięczności za Twoją miłość, abyś powstał we mnie. Panie, dziękuję za drugi upadek, który budzi nadzieję, że zawsze można powstać i zacząć od nowa. Przynoszę Ci w tej modlitwie tych wszystkich, którzy zwątpili w Twoje miłosierdzie i możliwość swego nawrócenia.

Stacja VIII - Płaczące kobiety

Panie Jezu, zdziwiło mnie trochę Twoje upominanie płaczących kobiet. Ale potem zrozumiałem, że nie oczekujesz od ludzi, a także ode mnie niepotrzebnych łez i rozżalenia. Nie trzeba być mazgajem, aby okazać miłość i współczucie. Każdego

dnia spotygam Ciebie w drugim człowieku: skrzywdzonym, samotnym, biednym, smutnym - w człowieku cierpiącym. Często jest nim moja mama, tato, dziadkowie albo rodzeństwo. Ich najtrudniej zauważyć i okazać prawdziwe współczucie. Naucz mnie płakać tak, aby nie zwracać na siebie uwagi, naucz pomagać tak, abym nie szukał w tym zauważenia i uznania, naucz mnie kochać Ciebie naprawdę w drugim człowieku.

Stacja IX - Trzeci upadek

Panie Jezu, tak bardzo bałem się, że już nie dasz rady podnieść się, by na nowo podjąć krzyż zbawienia. Jednak miłość dodaje sił. Dziękuję, że przyjąłeś pomoc innych. Dziękuję, że nie poddałeś się w skrajnym wyczerpaniu. Dziękuję, że wzięłeś na siebie wszystkie moje upadki, mój grzech, który zrywa więź z Tobą. Dziękuję, że nie ma takiego grzechu, którego nie mógłbyś przebaczyć i zapomnieć. Przynoszę Ci wszystkich, którzy w to zwątpili i odrzucili dar Twego miłosierdzia. Przepraszam Cię za nich, kocham Ciebie za nich i w ich imieniu uwielbiam Twoją miłość bez miary.

Stacja X - Obnażenie Jezusa

Panie Jezu, to doświadczenie bardzo Ciebie bolało. Wstyd nagości i ból na nowo otwieranych, już zaschniętych ran. Nie bronieś się przed niczym. Pozwoliłeś oprawcom odebrać sobie wszystko - ubranie, Twoją godność i dobre imię. Już więcej rozumiem. Wiem, że w ten sposób utożsamieś się z każdym człowiekiem zranionym w swej godności, którego pozbawiono prawa do szacunku. Ja też czasem ranię Ciebie w sobie, kiedy oglądam obrazy i filmy umniejszające godność innych i moją własną. Oczyść moje serce i oczy, myśli i wyobraźnię. Przynoszę Ci także wszystkich, którzy ranią siebie przez grzechy nieskromności. Dotknij ich i umocnij w walce ze złem.

Stacja XI - Ukrzyżowanie

Panie Jezu, to już czas dopełnienia ofiary za mnie i każdego człowieka. Pozwalasz, aby zadawano Ci największy ból, nie bronisz się, nie krzyczysz i nie uciekasz. Każde uderzenie, przebicie gwoździem i raniące słowa przyjmujesz jako dar dla mnie; to cena wykupu z niewoli grzechu. Twoje cierpienie mnie onieśmiela. Ja tak boję się bólu, dentystry, zastrzyków i gorzkich lekarstw. To tak niewiele, ale chcę ofiarować Tobie to moje codzienne - małe i wielkie cierpienie. Ty wiesz, co z nim zrobić. Dodaj mi sił, bym nie zmarnował żadnej szansy.

Stacja XII - Śmierć Jezusa

Zanim umarłeś, Jezu, zostawiłeś mi testament, drogowskaz na czas najtrudniejszy. "Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią". Tak trudno jest nie osądzać winnych własnego cierpienia i nie przekreślić ich, a Ty oczekujesz jeszcze więcej. Twój dialog z dobrym i złym łożem odkrywa tajemnicę Twego miłosierdzia. "Jeszcze dziś będziesz ze mną w raju". Dla Ciebie nie ma winy, której nie mógłbyś przebaczyć. Pomóż mi Ciebie naśladować. Pomóż przebaczyć, kiedy śmieją się ze mnie albo ranią słowem. Jednak nie pozwól mi być ofiarą losu. Naucz mnie, jak bronić swej ludzkiej godności bez nienawiści, nie odplacając złem za złe.

Stacja XIII - Zdjęcie z krzyża

Panie Jezu, w tym rozważaniu przynoszę Ci wszystkie matki i ojców tulących w ramionach swoje zmarłe dzieci oraz dzieci rozżalone po śmierci rodziców. Śmierć jest trudna do przyjęcia, ale jest bramą do domu Ojca. Dziękuję za doświadczenie Twojej śmierci - daru mojego zbawienia. Dziękuję za uświęcenie każdej chwili naszego życia, łącznie z umieraniem, przez to, że je przeżyłeś osobiście. Umocnij moją wiarę, niech nigdy nie zwątpię, że wszystko w życiu ma sens.

Stacja XIV - Złożenie do grobu

Panie Jezu, nie miałeś swojego miejsca na ziemi. Teraz też spocząłeś w pożyczonym grobie. Nie mieć, nie zabiegać o nic - to wydaje się niemożliwe, ale Ty tak żyłeś. Przepraszam, że tyle domagałem się od swych rodziców, zabiegałem o najmodniejsze rzeczy i sprzęt, aby dorównać kolegom. Pamiętam Twoje słowa: "Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą (...), gromadźcie sobie skarby w niebie". W doświadczeniu Twojej krzyżowej drogi zaczynam myśleć inaczej. Są sprawy ważniejsze, warte mojej uwagi. Naucz mnie patrzeć na życie jak na najcenniejszy dar. Czuwaj, proszę, abym nie zmarnował żadnej chwili, by okazać Ci miłość, czyniąc dobro każdemu spotkanemu człowiekowi.